

Marek Wnukowski

# Czarodziejska kura, lis i zła babuleńka

ilustrowała  
Marta Ostrowska

Wydawnictwo Skrzat  
Kraków



Dawno temu za lasami,  
za górami, za morzami  
żyła sobie babuleńka  
w starej chatce – samiuteńka.

Żyła w lesie, w chatce z drewna  
i podobno była wredna.  
Plotka głosi, że komary  
nawet babci gryźć nie chciały.

Wszyscy bali się staruszki.  
Ta, choć miała chude nóżki  
i drobniutkie bardzo dłonie,  
miała siłę jak dwa słonie.

Była chuda i szczerbata,  
brzydka jak jej stara chata –  
ale wzrok, słuch, mimo latek,  
był wciąż jak u nastolatek.



Pomarszczoną miała skórę  
i trzymała w domu kurę,  
która zawsze – co sobotę –  
jej zносиła jajko złote.

I choć jaj się uzbierało,  
to jej ciągle było mało.  
Kura bardzo się starała,  
ale sił coraz mniej miała.



„A co – myśli biedna kura  
i rwie z nerwów swoje pióra –  
jak nadejdzie ta sobota,  
gdym nie będzie jaj ze złota?”

Już to widzę, jak się złości,  
wiem, nie będzie mieć litości.  
Tego mi nie podaruje,  
rosół ze mnie ugotuje.